zentacja fenomenologii, która zresztą jest niezgodna z jej interpretacją na poziomie generatywnym (s. 72–75).

Bez wątpienia prezentacja fenomenologii, jej pojęć i metod, nie jest zadaniem łatwym. Zasadniczych kłopotów nastręcza tutaj język, którym posługują się filozofowie tego nurtu. Waligóra zdecydował się na stopniowe wprowadzanie terminologii fenomenologicznej, dookreślając jej znaczenie także w kontekście konkretnego użycia (s. 22–23). Wydaje się, że to posunięcie świadczy nie tylko o dużej kompetencji autora, ale i okazuje się doskonałym posunięciem dydaktycznym. O ile można dyskutować z niektórymi założeniami książki Waligóry, o tyle nie można odmówić jej pewnego sukcesu przy prezentacji często niełatwych filozofii. Można zaryzykować nawet opinię, że omawiany *Wstęp do fenomenologii* jest jednym z najlepszych i być może najbardziej przystępnym omówieniem tego typu zawiłych filozofii Husserla, Heideggera, Lévinasa oraz Derridy w Polsce. Waligóra skutecznie omija niebezpieczeństwo popadnięcia w hermetyzm ich języka, a przy tym nie traci specyfiki tych propozycji. W wielu aspektach autor odmitologizowuje te koncepcje. Nietrafione w tym kontekście są zapewne zarzuty o wykorzystanie zbyt wąskiej bazy tekstów źródłowych oraz selektywność doboru omówionych autorów i ich dzieł. Zarzut taki można wysunąć praktycznie wobec każdej publikacji tego typu, zaś *Wstęp do fenomenologii* Waligóry jest przemyślaną i godną polecenia pozycją, która nie przytłacza czytelnika olbrzymim i zawiłym materiałem źródłowo-historycznym; jednym słowem jest on po prostu dobrym wstępem do fenomenologii. Niemniej jednak nie należy zapominać, że omawiana książka jest właśnie „wstępem" do lektury wybranych dzieł przedstawicieli ruchu fenomenologicznego oraz do stosowania metod właściwych dla tego ruchu. Z tego powodu przy dokładniejszej lekturze można żywić pewne wątpliwości, ale jako takie są one przyczynkiem do dyskusji i dalszych badań.

WITOLD PŁOTKA
(Gdańsk)

GRZECHY GŁÓWNE JAKO WCIĄŻ ŻYWA PERSPEKTYWA REFLEKSJI ANTROPOLOGICZNEJ

Siedem grzechów głównych. Eseje z filozofii kultury, pod red. Magdaleny Żardeckiej-Nowak i Witolda M. Nowaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, ss. 152.

Zawsze ilekroć podejmujemy się akademickiej refleksji, a za jej główny wyznacznik przyjmujemy zestaw pojęć i schematów wielokrotnie już w świecie uniwersyteckich debat analizowanych i używanych, ryzykujemy, że zaprezentowane przez nas spojrzenie okaże się wybiórcze, nieoryginalne, bądź – niestety – będzie zaledwie cieniem wcześniejszych dysput. Ryzyko takie bierze na siebie każdy, kto na początku XXI wieku podejmuje się rozważań nad siedmioma grzechami głównymi. Ten niezwykle przecież eksploatowany temat przez ostatnie kilkaset lat obrósł analizami i interpretacjami, a także wzbudził szereg sporów. Choć w dyskursie wokół siedmiu grzechów dominowała przede wszystkim filozoficzno-teologiczna perspektywa, to jednak bez większego problemu znaleźć można interesujące książki poświęcone temu zagadnieniu, pisane

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

jednakże z perspektywy kulturoznawczej, literaturoznawczej, antropologicznej, a nawet z punktu widzenia socjologii czy psychologii moralności. Także we współczesnej humanistyce znajdujemy mnóstwo odniesień do formuły siedmiu grzechów głównych, co świadczy rzeczywiście o – jak pisze w swojej książce *O gnuśności* Marcin T. Zdrenka – sukcesie i popularności takiego spojrzenia jako swoistej „formuły interpretacji zjawisk moralnych"[1]. Giovanni Cucci podkreśla jednak, że to nie tylko nieustanna aktualność refleksji nad wadami głównymi jest źródłem popularności analiz ich dotyczących, ale przede wszystkim tkwiąca w takiej refleksji „głęboka mądrość" polegająca na tym, że „dostrzeżenie wad i wystrzeganie się ich uczy nas żyć"[2]. Mówienie więc o grzechach głównych zawsze będzie mówieniem o człowieku – uprawianiem nauk o człowieku. Gianfranco Ravasi uprzedza w rozważaniach wstępnych do swojej monografii poświęconej wadom głównym, że „w wykazie grzechów, które wkrótce będziemy prześwietlać, znajdują się pewne rysy fizjonomii etycznej każdej osoby, oczywiście występujące u każdego w różnych odmianach i dawkach"[3]. Tym bardziej zrozumiały wydaje się tytuł pracy zredagowanej przez Magdalenę Żardecką-Nowak i Witolda M. Nowaka: *Siedem grzechów głównych. Eseje z filozofii kultury*. Mowa bowiem nie – czy też nie wyłącznie – o fenomenologicznym uchwytywaniu *eidos* zła w kolejnych przypadkach wad głównych, ale przede wszystkim mowa o człowieku i jego dziełach.

Ryzyko, jakie wzięli na siebie autorzy poszczególnych części pracy oraz sami redaktorzy monografii, chyba się jednak opłaciło. Jeśli bowiem po lekturze można wyłowić z książki przynajmniej kilka niezwykle ciekawych intuicji, to podjęty wysiłek na pewno nie okazał się daremny. Autorzy i redaktorzy tomu zgodnie przyjmują na pierwszym planie edukacyjno-wychowawczy walor figury siedmiu grzechów głównych. Zupełnie w duchu tego, co w swoim małym przewodniku po wadach głównych pisał Dag Tessore, który zdawał sobie sprawę, że „żeby pokonać wady, najpierw trzeba je poznać i zbadać"[4]. Stąd w eseju *Grzechy, wady, znaki naszej ułomności* Witold M. Nowak wskazuje, że „świadomość grzechu może człowieka kształtować i nakłaniać do twórczej pracy nad swoim charakterem i sercem" (s. 19). Agnieszka Iskra-Paczkowska w eseju *Superbia* podejmuje się odsłonięcia wszelkich form ludzkiej pychy, w szczególności zaś tych ukrytych, jak chociażby hipokryzja, wieczne poczucie krzywdy, resentyment, ucieczka od odpowiedzialności czy niezdolność do zaakceptowania własnej porażki. Trudno o znalezienie bowiem jakiegokolwiek *modusu* ludzkiego działania, które byłoby wolne od potencjalnego podporządkowania pysze. Stąd właśnie konieczność dokładnego zidentyfikowania wszelkich – w szczególności tych mniej narzucających się – przejawów pychy zdaje się być warunkiem *sine qua non* pracy nad własnym charakterem. Także Leszek Kopciuch w *Zazdrości w kontekście filozofii dziejów* podkreśla rangę edukacyjną rozważań nad tą przywarą. Postrzega on zazdrość jako swoistą iluzję, że „posiadanie [...] dobra przez innego jest przyczyną tego, że ja go nie posiadam" (s. 50). Potęga refleksji nad zazdrością tkwi w uświadomieniu człowiekowi tej iluzji,

---

[1] M. T. Zdrenka, *O gnuśności. Studium lenistwa i jego kontekstów*, Toruń 2012, s. 94.

[2] G. Cucci, *Fascynacja złem. Wady główne*, przeł. A. Wojnowski, Kraków 2011, s. 16.

[3] G. Ravasi, *Bramy grzechu. Siedem grzechów głównych*, przeł. K. Stopa, Kraków 2011, s. 11.

[4] D. Tessore, *7 grzechów głównych*, przeł. I. Burchacka, Warszawa 2008, s. 15.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

dzięki czemu, będzie on w stanie wykroczyć poza okowy myślenia zafałszowującego ocenę otaczającego go świata. Również gniew jest pokazany jako „silne wzburzenie", poprzez które nabywamy zafałszowanego obrazu środowiska, nas samych i innych ludzi. Magdalena Żardecka-Nowak postrzega zaś gniewliwość jako „zbytnią skłonność do negatywnych gwałtowanych afektów" (s. 60), która niewątpliwie „obniża zdolność krytycznego myślenia i poznania" (s. 63). Rozpoznanie głównych wad ma pomóc człowiekowi wypowiedzieć walkę tym ludzkim słabościom oraz kształtować swój charakter. Kolejny raz potwierdza się – choć może to prawda aż nazbyt banalna – że człowiek, który pozwoli zapanować nad sobą siedmiu grzechom głównym, oddala się od ideału człowieczeństwa i coraz bardziej zbliża się do zwierzęcia, które ulega instynktom, pragnieniom, pożądaniom.

Obok funkcji edukacyjnej czy też wychowawczej, jaka wyłania się z zaprezentowanych w *Siedmiu grzechach głównych* esejach, niezwykle interesujące wydaje się społeczne ukierunkowanie refleksji podejmowanej przez wszystkich bez wyjątku autorów. Wady generalne i ich analiza służyć mają bowiem nie tylko socjalizowaniu człowieka w dążeniach do dobra i cnoty, ale mają go jednako uświadamiać w zakresie społecznych konsekwencji czynionego przezeń zła. Może nie jest to szczególnie odkrywcza perspektywa, jednakże niewątpliwie w dobie laicyzacji społeczeństwa i systematycznego rugowania barier, jakimi dotychczas były religia czy tradycja, warto namysł nad przywarami opatrywać interpretacjami o charakterze praktycznym. Giovanni Cucci przekonuje, że „właśnie ta walka ze skłonnością do zezwierzęcenia utrzymuje nas przy życiu, pozwalając nam zachować godność, korzystać z rzeczy przez nas posiadanych i oferowanych nam możliwości"[5]. Co ciekawe, w swoich analizach poświęconych gniewowi Magdalena Żardecka-Nowak wielokrotnie nawiązuje do koncepcji resentymentu Maxa Schelera, w nim właśnie dopatrując się źródła gniewu. Jeśli to spostrzeżenie skonfrontować z samym Schelerem, który w pracy *Resentyment a moralność* mówi *explicite*, że „źródło resentymentu wiąże się z pewnym specyficznym rodzajem nastawienia na *porównywanie* siebie z innymi *pod względem wartości*"[6], to nie tylko zgodzimy się z intuicjami Żardeckiej-Nowak, ale wręcz dostrzeżemy, że większość wad głównych – jeśli nie wszystkie – ma swój początek właśnie w resentymencie. Tym samym analizując grzechy główne nie da się uciec od kwestii – jak mówi autor *Problemów socjologii wiedzy* – „porównywania siebie z innymi pod względem wartości", czyli od problemu wad i relacji międzyludzkich. W szczególny sposób relacjom międzyludzkim przygląda się Witold N. Nowak w eseju *De luxuria*, w którym zaprezentowane zostają wszelkie możliwe przejawy nieczystości i rozwiązłości. Grzech ten sprawia, że człowiek skupia swoje zainteresowanie na urodzie, młodości, zdrowiu, chuci, przyjemności cielesnej i rozkoszy, przenosząc na dalszy plan moralność czy tym bardziej cnotliwość obiektu swojego zainteresowania. Dość dosadnie uwidacznia się nam istota *luxurii*, jeśli zaprezentujemy sobie jej symbol, jakim był kozioł, uchodzący – jak pisze Nowak – „za zwierzę chutne i (fallicznie) bodliwe", czy też „ropucha, którą kojarzono z błotem i brudem" (s. 131). Jeśli więc rzeczywiście w relacjach między mężczyzną i kobietą – jak wskazywał chociażby Immanuel Kant – chodzi o władzę, to dostrzec można, że nijak się to ma do personalistycznego postrzegania miłości i osoby ludzkiej. Namysł więc nad grzechami głównymi pozwala na ponowne podjęcie refleksji wokół relacji między-

[5] G. Cucci, *Fascynacja złem. Wady główne*, dz. cyt., s. 25.

[6] M. Scheler, *Resentyment a moralność*, Warszawa 2008, s. 27.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

ludzkich: tego, na jakich podstawach je budujemy, oraz tego, na jakich fundamentach powinny one być budowane.

Niniejsza monografia jest jednak również głosem w sprawie ważkich problemów współczesnej kultury i cywilizacji. Szczególną rolę odgrywają tutaj cztery eseje: *Chciwość w świecie konsumpcji: wada czy zaleta?* Joanny Mysony Byrskiej, *Lenistwo – akedia* Przemysława Paczkowskiego, *Obżarstwo i opilstwo czy nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu?* Stanisława Gałkowskiego oraz wspominany już tekst *De luxuria* Witolda M. Nowaka. Wszyscy wymienieni autorzy przez pryzmat określonej wady głównej przyglądają się współczesnym społeczeństwom ludzkim. Byrska spogląda na współczesność przez okulary Jeana Baudrillarda, dla którego świat, w którym żyjemy, jest swoistym królestwem konsumpcji. Wedle Baudrillarda „społeczeństwo konsumpcji jest także społeczeństwem przyuczania do konsumpcji, społecznego tresowania i wdrażania w konsumpcję, innymi słowy, nowym i swoistym modelem uspołecznienia”[7]. Jak bowiem piętnować postawy konsumpcjonistyczne, skoro wszelkie instytucje, środki masowego przekazu i dominujący dyskurs publiczny przekonują nas, że dzięki konsumowaniu możliwy jest rozwój, progres, wzrost gospodarczy i tym samym podniesienie stopy życiowej człowieka? Byrska stara się uchwycić ów moment, kiedy to chciwość z wady przeistoczyła się w zaletę, a z czynnika antyspołecznego stała się prospołeczną postawą o konsekwencjach gospodarczych i technologicznych. Co ciekawe, etos oszczędzania – o którym pisał chociażby Max Weber w swoim wielkim dziele *Etyka protestancka a duch kapitalizmu* – został zastąpiony etosem konsumowania, w którego centrum znajduje się nienasycenie, czyli klasycznie rozumiana chciwość. Oczywiście Byrska konkluduje, że „posiadanie samo w sobie nie jest złe, zło się pojawia, gdy posiadane przedmioty zaczynają rządzić ludzkim życiem” (s. 92). Podobnie zresztą sprawa się ma ze słusznie należnym człowiekowi odpoczynkiem, który w swej wersji nadmiarowej może przekształcić się w lenistwo, w przyjemnościach cielesnych, które przekształcić się mogą w rozwiązłość i nieczystość czy też w naturalnym i należnym człowiekowi korzystaniu z dóbr materialnych, które przynieść może grzech nieumiarkowania w jedzeniu i piciu. Gałkowski przygląda się współczesności przez pryzmat kultury dobrobytu, do której społeczności euroatlantyckiego kręgu kulturowego deklaratywnie dążą i dążeniu temu podporządkowują swoje działania, tak w sferze politycznej, gospodarczej, jak i społecznej. Dla człowieka w erze dobrobytu – *homo ludensa* – „zabawa staje się powoli głównym paradygmatem wszelkiej ludzkiej aktywności” (s. 118), to zaś prowadzi do nieumiarkowania, a to – do nałogów i uzależnień, jak chociażby alkoholizm czy narkomania. Człowiek-konsument i człowiek bawiący się – jak można odnieść wrażenie – dawno zapomnieli o Arystotelesowskim złotym środku.

Początkiem zaś wszystkich wad jest lenistwo, które przez Paczkowskiego określone zostaje jako „niezdolność do podejmowania trudu nauki”, a przez to staje się postawą, która „otwiera furtkę dla wszystkich innych wad” (s. 107). Lenistwo można więc określić jako zaczyn wszelkiego zła, to z kolei prowadzić musi do jeszcze jednego ważnego aspektu rozważań nad siedmioma grzechami głównymi, jaki pojawia się w niniejszej pracy: chodzi mianowicie o samą fascynację złem jako takim. Paczkowski wskazuje, iż „w kulturze Zachodu panuje przekonanie, że zło jest atrakcyjniejsze od dobra, a wady są ciekawsze od cnót” (s. 106). Ryszard Wiśniewski i Marcin Jaranowski

[7] J. Baudrillard, *Społeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006, s. 94.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

w przedmowie do *Koncepcji i problemów filozofii zła* zwracają także uwagę na fakt, iż „rozpoznanie zła ma u swoich podstaw doświadczenie obawy przed czymś, co wymyka się spod kontroli i może zaburzyć porządek, który tę kontrolę umożliwia”[8]. Zło jest więc zagadkowe i dlatego pociągające, a oprócz tego jest też bardziej obce. Nowak pokazuje, w jaki sposób ludzie urozmaicają sobie współżycie seksualne dodając do niego przemoc, agresję i ból. Gałkowski dostrzega rolę ryzyka jako niezwykle ważnego czynnika skłaniającego człowieka do nieumiarkowanych zachowań. Nadprodukcja we współczesnym społeczeństwie konsumpcyjnym – jak pokazuje Byrska – oraz „nadposiadanie” skłaniają ludzi do poświęcania swojego życia na ciągłe zarabianie pieniędzy i gromadzenie dóbr. Gniew jest właściwie nieustannie obecny we współczesnych mediach oraz dyskursie publicznym i nie sposób nie zgodzić się z Żardecką-Nowak, kiedy konkluduje, że „gniew niewychowany łączy się z wieloma moralnymi wadami: próżnością, zazdrością, chciwością, lenistwem, nieumiarkowaniem” (s. 81). W każdym z grzechów głównych znajdujemy pewien zagadkowy współczynnik zła i to właśnie owo zło sprawia, że człowiekowi tak trudno z nim walczyć. Jak widać jednak, wszystkie spośród wad generalnych są z sobą istotowo powiązane i przy pomocy każdej z nich – jak pisze Pascal Ide – „Kusiciel niepokoi serca ludzi i łudzi ich co do ich własnego szczęścia”[9]. Siła ekspozycji zła – tak dostrzegalna we współczesnej kulturze – sprawia, że także grzechy główne uzyskują w różnych warunkach społecznych, gospodarczych czy politycznych zupełnie różny wymiar, inne nasycenie oraz nowe formy egzemplifikacyjne. Można więc i powinno się nieustannie podejmować refleksję nad złem, aby każdorazowo móc czerpać z powszechnego dorobku kultury i cywilizacji, który byłby wykorzystywany analizy i interpretacji konkretnych warunków i okoliczności. Okazuje się, że temat tak wydawałoby się anachroniczny, jak właśnie siedem grzechów głównych, zawsze będzie aktualny i w różnych epokach refleksja nad nim opierać się może na kompletnie różnych przykładach oraz pociągać różne – nie formułowane wcześniej – konkluzje czy wskazówki. Należy też pokładać nadzieję w słowach Cucciego, według którego „zatrzymanie się i uznanie popełnionego zła oznacza chęć życia w pełni i godnego, bez popadania w rozleniwiającą pokusę pójścia za łatwym i destrukcyjnym fatalizmem”[10]. Wobec tego należy nieustannie się zatrzymywać w refleksji nad złem, skoro dzięki temu mamy szansę żyć w pełni.

SŁAWOMIR DRELICH
(Toruń)

---

[8] M. Jaranowski, R. Wiśniewski, *Przedmowa: kilka słów o powierzchowności zła* [w:] tychże, *Koncepcje i problemy filozofii zła*, pod red. R. Wiśniewskiego i M. Jaranowskiego, Toruń 2009, s. 10.

[9] P. Ide, *Siedem grzechów głównych. O starych sprawach po nowemu*, Ząbki 2012, s. 6.

[10] G. Cucci, *Fascynacja złem. Wady główne*, dz. cyt., s. 25.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015